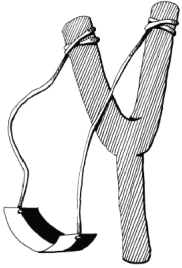


Zbigniew Wojnarowski

GwiazdKozbiór



Tytuł:

Gwiazdkozbiór

Autor:

Zbigniew Wojnarowski

Oprawa: miękka

Format: 14,50 x 21,00 cm

Liczba stron: 248

Wydanie: pierwsze

ISBN 978-83-63326-54-8

Cena detaliczna: 35 zł

(z dostawą)

Wydawać by się mogło, że Zbigniew Wojnarowski publikuje swoje satyryczne rysunki w „Przeglądzie Konińskim” od zawsze, ale to... nieprawda. Współpracę z lokalnym tygodnikiem rozpoczął „zaledwie” 32 lata temu. Świetna kreska i wysublimowane poczucie humoru to tylko

część jego rozlicznych talentów. Jest także prozaikiem – autorem świetnych, mrocznych kryminałów, scenarzystą i felietonistą. Właśnie ukazał się, już trzeci, zbiór rysunków jego autorstwa. Wszystkie rysunki (242) ukazywały się w czasie ostatnich dziewięciu lat w „Przeglądzie Konińskim”. Wyboru dokonał autor ograniczając się do, ułożonych chronologicznie, wątków społeczno-politycznych, świadomie pomijając inne ważne wydarzenia ostatnich lat: pandemię, rosyjską agresję na Ukrainę oraz wydarzenie mniej ważne: obyczajowe, ulotne i doraźne.

Oryginalny tytuł zbioru wydaje się sugerować (w pewnym sensie) punkt widzenia autora na polityczną rzeczywistość Polski. Ale to – moim zdaniem - złudne wrażenie. Wojnarowski patrzy na politykę i polityków chłodnym i ironicznym do bólu okiem niezaangażowanego (na ile to możliwe) obserwatora. Ocenia politykę, a szczególnie przedstawicieli tzw. „klasy politycznej” w sposób, na który od wielu lat zasługują. Obnaża ich pychę, pazerność, bezideowość, serwilizm, nepotyzm, hipokryzję, cynizm, koniunkturalizm, a także - najzwyczajniej rzecz nazywając - głupotę.

Sam Zbigniew Wojnarowski tłumaczy to tak: Przy okazji rysunków tego rodzaju często pada zarzut, że są jednostronne. Oczywiście, że tak. Słyszę to od lat, od pierwszej publikacji, zmieniają się jedynie krytycy – zazwyczaj są sympatykami aktualnie rządzących. Rysunki są jednostronne także dlatego, że rysuję je z jednego punktu widzenia, czyli mojego. Innego nie mam. No i na koniec są jednostronne, ponieważ w sztukach plastycznych występują rozmaite kierunki – surrealizm, prymitywizm, impresjonizm – ale nie ma symetryzmu. Można starać się wyłącznie o to, żeby satyra była w miarę sprawiedliwa. Na ile to się udaje – oceniają już Państwo. Zapraszam do zwiedzenia świeżego jeszcze muzeum władzy, która ukochała muzea i pomniki. Choć, jak ostrzegał klasyk, śmiejemy się z samych siebie.